

Stanisław Kowalczyk

Kilka uwag w sprawie teorii nierówności

Świat wszedł w erę nierówności. Nierówności społecznych i ekonomicznych, które pociągają za sobą nierówności cywilizacyjne. Jak stwierdza T. Piketty, szczególnie widoczne jest to od lat 70. XX w. Wprawdzie wiek XX przyniósł znaczącą poprawę w zakresie ograniczania nierówności w rozkładzie własności kapitału, jak i dochodów rejestrowanych pomiędzy poszczególnymi grupami zawodowymi i społecznymi, lecz ten pozytywny trend utrzymujący się od zakończenia I wojny światowej uległ załamaniu, a w zasadzie odwróceniu właśnie w latach 70. i 80. XX wieku.

O ile zatem udział najbogatszego centyla (1 proc.) przykładowo w dochodzie narodowym Francji w 1910 r. kształtował się na poziomie powyżej 20 proc., to w roku 1950 było to już około 10 proc., by w latach 80. spaść do rekordowo niskiego poziomu – poniżej 7 proc. [Piketty, 2015]. Jednak w pierwszej dekadzie XXI w. było to już ponownie 8-9 proc. Jeszcze mniej korzystna sytuacja pod względem skali nierówności występuje w USA. Według J. E. Stiglitz [2015], stale powiększające się w ostatnich dekadach nierówności naruszyły wręcz społeczną strukturę kraju i zachwiały jego równowagę ekonomiczną.

Oddzielnym, lecz powiązaniem problemem jest skala nierówności występujących pomiędzy poszczególnymi krajami, także regionami świata. Tu kierunek

zmian jest zdecydowanie jeszcze mniej korzystny. Od wielu dekad, a nawet stuleci, obserwujemy bowiem stałe rozwieranie „nożyc nierówności” pomiędzy krajami/regionami najbiedniejszymi a najbogatszymi. Jeszcze na początku XIX w. różnicowanie poziomu dochodu na osobę w poszczególnych regionach świata nie było tak znaczące. Przykładowo, w 1820 r. statystyczny mieszkaniec Afryki dysponował rocznym dochodem w wysokości 450 USD, podczas gdy mieszkaniec Europy Zachodniej – 1292 USD [Maddison, 1995]. Różnica pomiędzy najbiedniejszymi i najbogatszymi wynosiła zatem mniej niż 1 do 3. Jednak w 1870 r. rozpiętość w dochodach pomiędzy najbiedniejszymi i najbogatszymi regionami wyniosła już 1 do 5, w 1900 – 1 do 8, w 1950 – 1 do 11, w 1975 – 1 do 12, w 1992 – 1 do 16 i w 2010 – 1 do 25 [IMF, 2010, Maddison, 1995]. Znacząco w ciągu ostatnich 200 lat zmniejszyły się natomiast w skali świata obszary biedy, lecz jest to głównie zasługa likwidacji tego zjawiska wyłącznie w wybranych regionach świata (Europa, Ameryka Płn., Oceania) i jego trwanie w pozostałych [Kowalczyk, 2015]. Współcześnie (2015) różnice w poziomie PKB na osobę – abstrahując od adekwatności tego wskaźnika do pomiaru bogactwa narodowego – na poziomie poszczególnych krajów, tj. pomiędzy krajami najbogatszymi i najbiedniejszymi kształtują się jak 368 (Luksemburg) do 1 (Burundi). Dane te dobitnie ilustrują istniejącą skalę nierówności, zarówno w układzie grup spo-

łecznych i zawodowych, jak i krajów oraz regionów świata.

Nierówności początku XXI w. nie dorównały jeszcze wprawdzie największym dysproporcjom, jakie miały miejsce na przełomie XIX i XX w., lecz wiele wskazuje, że postępująca egalitaryzacja społeczeństw Zachodu, przynajmniej na razie, należy do przeszłości. Różnice w rozkładzie bogactwa pomiędzy początkiem XX w. i XXI w. dotyczą jedynie „tytułu” do tegoż bogactwa. O ile sto lat temu była to przynależność do określonej grupy społecznej (arystokracja, kapitałiści), o tyle współcześnie jest to przynależność do określonej grupy zawodowej (wyższa kadra zarządzająca korporacji).

Stan braku równości ekonomicznej, czy też równowagi w strukturach społecznych, jest prawdopodobnie zjawiskiem bardziej typowym aniżeli równość, lecz współczesna skala nierówności wymaga zastanowienia i refleksji. Przede wszystkim z punktu widzenia możliwych konsekwencji już nie tyle dla wybranych krajów czy regionów, lecz całej cywilizacji. A jeżeli cywilizacji to i człowieka.

Innymi słowy, powstaje pytanie, czy współczesny system gospodarczy świata oraz kształtujące go procesy globalizacyjne, oznaczają kolejną w dziejach sekwencję zwiększonego rozwarstwienia na bogatych i biednych, bezpiecznych i zagrożonych, wolnych i zniewolonych, czy też już jest ono, lub dopiero będzie – tendencją trwałą? To zatem wymaga odpowiedzi na kilka pytań. Czy mamy do czynienia z określonym cyklem, a w zasadzie jego fazą, czy też świat na trwałe zszedł z trajektorii rozwojowej i zmierza w stronę nieuchronnej nierównomierności i destrukcji? Czy możliwe jest wyjaśnienie tego fenomenu wykorzystując teorie rozwoju linearnego lub cyklicznego? I wreszcie, czy możliwe jest odwrócenie tych niekorzystnych megatendencji?

Przy czym nie chodzi tu o powszechne wyrównanie i osiągnięcie stanu równości.

Nie jest to bowiem możliwe. Społeczeństwo, jeżeli tylko jest wolne, zawsze – jak twierdzi N. Ferguson [2016] – tworzy nierówności. Naturalny według niego proces tworzenia się nierówności można wprawdzie sztucznie powstrzymać, np. poprzez interwencje w gospodarce i finansach, lecz wiąże się to z naruszeniem wolności jednostki. Problem jednak w tym, czy skala dzisiejszych nierówności, i to zarówno w ramach poszczególnych społeczeństw, nawet tych najbogatszych, jak i nierówności między państwami i regionami, nie przeradza się w proces destrukcji całej struktury społecznej i gospodarczej współczesnego świata. Według G. W. Kołodki [2013], nie ma już miejsca na dalsze bezkonfliktowe zwiększanie dysproporcji dochodowych i nierówności. Nadszedł czas na zahamowanie narastania nierówności, a następnie ich stopniowego zmniejszania. Powstaje tylko dylemat jak to uczynić i czy rozwiązanie tego problemu mogą zaproponować ekonomiści, w co bardzo wątpi G. Rist [2015] twierdząc, iż ekonomia jest niezdolna do rozwiązania podstawowych problemów, wobec których dziś stoimy i które można sprowadzić dla uproszczenia, do pogłębiania się nierówności społecznych. Jak zatem można wytłumaczyć procesy, jakim podlega współczesna zglobalizowana gospodarka oraz jakich następstw należy oczekiwać?

Rozwój linearny *versus* cykliczny

Rozwój społeczny (ze względu na ujęcie czasu historycznego) może generalnie przebiegać według koncepcji (teorii) linearnej lub cyklicznej, także według dychoomicznej. Każde z tych podejść w inny sposób wyjaśnia podstawowe procesy i zjawiska zachodzące w strukturach społecznych i gospodarczych świata, wszystkie natomiast fenomen ten odnoszą do następstwa zdarzeń, jakie zachodzą wraz z upływem czasu oraz kumulowania wiedzy i doświadczeń cywilizacji.

Teorie linearne

Rozwój linearny (otwarty) to generalnie nieustanny postęp, zmiany kierunkowe, gdzie każdy następny etap ma charakter rozwojowy wobec poprzedniego. W kolejnych stadiach (okresach, epokach) nie ma powrotu do jakiegokolwiek elementu z przeszłych form organizacji. Przykładem są dzieje cywilizacji: od społeczeństwa rolniczo-chłopskiego, przez społeczeństwo industrialne, do społeczeństwa postindustrialnego. Przedstawiciele takiego sposobu objaśniania świata to przede wszystkim August Comte (1798-1857), Herbert Spencer (1820-1903), Walt W. Rostow (1916-2003), Daniel Bell (1919-2011) [Bell, 1975], Andre Piettre (1906-1994), a także Karol Marks (1818-1883).

H. Spencer [1898] uważał, że społeczeństwa, tak jak żywe organizmy, swój rozwój rozpoczynają od zarodka, od elementarnych drobiazgowych jednostek w porównaniu do tego co wreszcie osiągają. Według niego *tak z małych wędrownych grup powstały największe społeczności oraz „...dzięki bezpośredniej i pośredniej integracji z upływem czasu powstały struktury społeczne milion razy większe, niż istniały pojedyncze jednostki w odległej przeszłości*. Struktury społeczne podlegają zatem tym samym prawom rozwojowym co organizmy żywe. Przechodzą przez poszczególne stadia/etapy w procesie linearnego istnienia, a wzrost ich masy/rozmiarów, tak jak w organizmach żywych, wiąże się ze wzrostem złożoności ich struktury [Spencer, 1898].

K. Marks, w przedmowie do pierwszego niemieckiego wydania pierwszego tomu „Kapitału” (1867), tak definiuje swoje podejście do zmian i rozwoju: *rozpatruję rozwój ekonomicznej formacji społeczeństwa jako proces przyrodniczy* [Marks, 1951]. Przyrodniczy, czyli rozwijający się bez zatrzymania i nawrotu, od punktu wyjścia (urodzenia) do punktu końcowego. Linearność podejścia widoczna jest

także w jego teorii formacji społecznych (społeczno-ekonomicznych): od wspólnoty pierwotnej, przez niewolnictwo, średniowiecze, kapitalizm, socjalizm do komunizmu.

Kontynuacją podejścia linearnego jest teoria stadialnego rozwoju społeczeństw w wymiarze ekonomicznym W. W. Rostowa. Identyfikuje on pięć kolejnych stadiów rozwojowych: społeczeństwo tradycyjne (*traditional society*), społeczeństwo w okresie transformacji i przygotowania startu (*the preconditions for take-off*), społeczeństwo stadium startu (*the take-off*), społeczeństwo dojrzałości gospodarczej (*maturity*) oraz społeczeństwo masowej konsumpcji (*high mass-consumption*) [Rostow, 1959]. Poszczególne etapy, jak stwierdza: *nie są (...) jedynie sposobem uogólniania pewnych obserwacji faktycznych o sekwencji rozwoju nowoczesnych społeczeństw. Mają wewnętrzną logikę i ciągłość. Mają analityczną strukturę, zakorzenioną w dynamicznej teorii produkcji* [Rostow, 1959].

Teorie rozwoju linearnego, czy jak krytycznie proponuje J. Kwaśniewski [2014] – liniowego, nie zakładają jednak wyjątkowości żadnego etapu, czy okresu historii człowieka i struktur społecznych, w tym także gospodarczych. Pozostają w związku z tym bezradne wobec takich zjawisk, jak boom gospodarczy drugiej połowy XX w. i epoka gwałtownych turbulencji i narastających gwałtownie nierówności ekonomicznych końca XX i początku XXI w.

Teorie cykliczne

Z kolei rozwój cykliczny (cykle cywilizacyjne), jak objaśniają stosowne teorie oznacza, że świat pokonuje poszczególne stadia (fazy) rozwojowe nie mające charakteru linearnego, ale w następujących po sobie okresach, uosabiające wiele z tego co miały już stadia występujące w przeszłości. Tak więc świat oraz społeczeństwa przechodzą przez powtarzające się, po-

dobne stadia rozwojowe. Zwolennikami takiego sposobu pojmowania ewolucji świata oraz stworzonych przez człowieka struktur (społecznych i gospodarczych), są między innymi: Giambattista Vico (1668-1744), Kazimierz Kelles-Krauz (1872-1905), Vilfredo F.D. Pareto (1848-1923), Oswald A.G. Spengler (1880-1936), Pitrim Sorokin (1889-1968), Feliks K. Koneczny (1862-1949), Arnold J. Toynbee (1889-1975) czy Samuel Phillips Huntington (1927-2008).

Prekursorem takiego sposobu myślenia – aczkolwiek w ujęciu miało realistycznym, wręcz baśniowym – był przedstawiciel włoskiego oświecenia G. Vico. W swoim fundamentalnym dziele *Nowa Nauka (The New Science)* stwierdza, że ludzkość w swoim rozwoju przechodzi przez trzy cykle: epokę bogów, epokę bohaterów i epokę ludzi. Jest to więc raczej nie tyle historia rozwoju ludzi, co cykl dziejowy wszechświata. Dodatkowo, cykle stale powtarzają się. Najważniejsza była oczywiście epoka ludzi, bowiem tylko wówczas natura ludzka była ... *inteligentna i skromna, łagodna i rozsądna, uznająca prawo sumienia, rozumu i obowiązku* [Vico, 1984]. Poglądy G. Vico, pomimo że z obecnej perspektywy mogą wydawać się naiwne, były zarysem do innego, mniej statycznego pojmowania świata oraz roli człowieka. Wywarły wpływ na wiele prądów myślowych kolejnych epok.

Według P. Sorokina [1957], wszystkie zjawiska empiryczne, zarówno te nieorganiczne, organiczne jak i socjokulturowe, nieustannie (*incessantly*) zmieniają się w czasie swojej egzystencji. Poza tym zmiany te są *nieodłączne i niepozbywalne* w odniesieniu np. do systemu społecznego [Sorokin, 1957]. Zachodzące zmiany sprawiają, że cywilizacja ludzka przechodzi przez kolejne stadia. P. Sorokin wyróżnia trzy takie stadia zwane przez niego typami mentalności kulturowej (*cultural mentality types*): odcuciowy (*sensate*), ideacyjny (albo konceptualistyczny)

(*ideational*) oraz idealistyczny (*idealistic*) [Uebersax, 2014]. Przy czym, typ odcuciowy to inaczej materialistyczny, gdzie doświadczenie zmysłowe postrzegane jest jako fundament wszelkiej ludzkiej wiedzy i źródło wszelkiego szczęścia, typ ideacyjny – wymyślony przez Sorokina – to typ immaterialistyczny (spirytualizm), natomiast typ idealistyczny jest swoistym pojednaniem (*the reconciliation*) dwóch pierwszych typów, ponieważ nie istnieją one tak naprawdę w czystej postaci. Co istotne w podejściu Sorokina to stwierdzenie, że każde zjawisko, w tym i procesy, mogą być unikatowe lub powtarzalne. Lecz nawet jeżeli coś jest unikatowe w odniesieniu do danego momentu, może wystąpić wielokrotnie w innym miejscu i czasie. W takim znaczeniu zjawiska i procesy są powtarzalne. Nie są nieodwracalnym następstwem zdarzeń. Dotyczy to także procesów społecznych, które nawet jeżeli zawierają elementy unikatowe, to zawsze posiadają także cechy nawracające (...) i dlatego w pewnym stopniu powtarzają się [Sorokin, 1957].

Feliks K. Koneczny [1962], w swoim fundamentalnym dziele *O wielości cywilizacji* (1935), dokonuje następującej pierwotnej periodyzacji dziejów człowieka: *Historia ludzkości – naszym zdaniem – jest podzielona na dwie przeciwległe epoki: „przed-ogniowa” (przed opanowaniem ognia przez człowieka – S.K.) i „po-ogniowa”.* *To są epoki wszystkich epok.* W dalszej części wyróżnia jednak aż siedem zasadniczych cywilizacji w historii człowieka, m.in., arabską, bizantyjską, łacińską, żydowską. Przy czym, według F.K. Konecznego, niemożliwe jest łączenie się różnych cywilizacji w nową jakościowo wyższą cywilizację. Naturalną cechą każdej cywilizacji jest bowiem ekspansywność, a walka między cywilizacjami trwa póki jedna nie zostanie unicestwiona. Nie ma więc tu historycznego narastania dorobku, mądrości oraz wiedzy wynikających z rozwoju ponadcywilizacyjnego.

Cykliczność rozwoju człowieka oraz cywilizacji bardzo mocno podkreślał także Arnold J. Toynbee. Według niego, każda cywilizacja przechodzi te same stadia rozwoju: genezy, wznastania, załamania, dezintegracji oraz rozkładu. Opisując w swoim fundamentalnym, 12-tomowym dziele *A Study of History* (1987), dwadzieścia jeden społeczeństw w historii człowieka, określanych przez niego jako jedyną dającą się zrozumieć jednostkę badań historycznych (*intelligible field of historical studies*) wnioskuje, iż specyficzną cechą wspólną tejsze jednostki jest to, że bez wyjątku wszystkie (społeczeństwa) są elementem rozwoju cywilizacji. I dalej *...nie istnieje dwadzieścia jeden odrębnych rodzajów cywilizacji, lecz tylko jedna cywilizacja – nasza własna.*

Powtarzalność zdarzeń jest zatem wspólnym wątkiem wszystkich teorii cyklicznych. A jeżeli coś – proces, zjawisko, etap rozwoju – jest powtarzalne(y) (Sorkin) i wykazuje skłonność do konfrontacji (Koniczny), to może przechodzić przez okresy „lepsze” i „gorsze”. W tym także zastoju i destrukcji. Jest w tym układzie zatem pewien margines na kryzysy i nierówności. Jednak teorie cykliczne nie pozwalają na wyjaśnienie wielu współczesnych problemów, w tym chociażby głębokości oraz stabilności zachodzących procesów społecznych i gospodarczych.

A co z rozwojem dychotomicznym?

Poza wymienionymi wyżej dwoma głównymi grupami teorii rozwoju społecznego, tj. linearnymi i cyklicznymi, występuje jeszcze trzecia grupa – teorii dychotomicznych. Teorie te przyjmują, że rozwój społeczeństwa zaczyna się od grup pierwotnych opartych na stosunkach sąsiedztwa, pokrewieństwa i przyjaźni, w kierunku powstających pod wpływem wielorakich zmian coraz większych grup opartych na stosunkach umownych. Tak rozwój społeczny definiuje przykładowo Charles H. Cooley.

Ta grupa teorii skoncentrowana jest przede wszystkim na ewolucji struktur międzyludzkich, kulturowych i społecznych, w mniejszym natomiast stopniu odnosi się do przemian w warstwie ekonomicznej (gospodarczej), czy formach postępu technicznego. Nie podejmuje zatem prób wyjaśnienia tempa oraz kierunków rozwoju ekonomicznego, czy tworzenia centrów bogactwa i biedy, tak w układzie międzynarodowym jak i regionalnym. Z tych też względów poświęcamy jej tu mniej miejsca. Przedstawicielami tego kierunku myślenia byli m. in.: Ferdinand Tönnies (1855-1936), Charles H. Cooley (1864-1929) i Emile Durkheim (1858-1917).

O potrzebie teorii nierówności

Jak zatem w sposób najbardziej wiarygodny wyjaśnić wzrost i rozwój gospodarczy oraz ewolucje struktur społecznych zachodzące współcześnie? Stały (choć już nie zawsze stabilny) wzrost gospodarczy jest zjawiskiem nowym w historii ludzkiej, a ostatnie 200-300 lat tej historii można uznać za odmianę (wręcz nowość) w stosunku do wcześniejszej reguły – wzrostu zbliżonego do zerowego. Jak szacuje T. Piketty [2015], stopa wzrostu światowego PKB w latach 1700-2012 ukształtowała się na poziomie 1,6%, przy czym w pierwszym analizowanym stuleciu (1700-1820) było to zaledwie 0,5 proc., w drugim (1820-1913) – 1,5 proc. i wreszcie ostatnim (1913-2012) – 3,0 proc. Przed 1700 rokiem średnia roczna stopa wzrostu oscylowała wokół zera (0,1 proc.). Przy czym dopiero od początku XIX w. przyrost ten w głównej mierze wynikał ze wzrostu wydajności pracy, a nie przyrostu ludności (odpowiednio – 0,9 proc. produktywność i 0,6 – przyrost ludności).

Współczesnych zjawisk rozwojowych nie jest w stanie w pełni wyjaśnić ani podejście linearne, ani cykliczne. Do roli takiej czasami pretenduje teoria globali-

zacji. Teoria ta jest swoistą kontynuacją, następstwem teorii modernizacji. Teorie modernizacji, będąc jedną z postaci ewolucjonizmu, opisują ścieżkę przechodzenia od społeczeństwa tradycyjnego do społeczeństwa nowoczesnego (*modern society*). Społeczeństwa w istocie idealnego. Warunków tych nie spełnia jednak rzeczywistość opisywana przez teorie globalizacji. Odnoszą się one bowiem do procesów, które wzbudzają szereg wątpliwości, zarówno natury moralnej, jak i społecznej oraz ekonomicznej. Na przykład, czy procesy globalizacyjne:

- powodują pomyślność, czy nędzę grup społecznych oraz całych narodów?
- prowadzą do wyrównywania, czy pogłębiania różnic ekonomicznych?
- prowadzą do ukształtowania nielicznych centrów rozwoju i wielkich obszarów zacoferania (nowych obszarów bogactwa i nędzy)?
- sprzyjają kontroli demokratycznej, czy dominacji władzy niekontrolowanych sił rynku, w tym przede wszystkim korporacji transnarodowych nad interesem jednostki?
- oznaczają unifikację kultur światowych czy rosnące napięcia między tymi kulturami?

Odpowiedzi na zdecydowaną większość tych pytań-problemów, są według różnych autorów niejednoznaczne, by nie powiedzieć wręcz skrajnie odmienne. Tym samym, teorie globalizacji nie są w stanie zadowalająco wyjaśnić współczesnych trendów rozwojowych. Jak się wydaje, głównym zastrzeżeniem jest tu podstawowe założenie teorii globalizacji o linearności obecnych zjawisk, czyli naturalnym następstwie zachodzących zmian. Ta nieuchronność oraz nieodwracalność globalizacji wzbudza jednak brak akceptacji dla takiego kierunku zmian. Przede wszystkim jednak do proponowanych wyjaśnień w zakresie źródeł oraz następstw współczesnych procesów rozwojowych.

Niezbędne stają się zatem poszukiwania innego sposobu opisu oraz wyjaśnienia tego, co współcześnie dzieje się wokół nas. Wyjaśnienia, dlaczego mamy do czynienia z coraz większymi obszarami biedy, zacoferania oraz braku perspektyw rozwojowych oraz na drugim biegunie – coraz mniej licznymi obszarami coraz większego bogactwa. Dlaczego zaciera się podział na bogate i biedne kraje oraz regiony, a wyostrza podział na nieliczne ośrodki, centra superbogactwa, istniejące w ramach wybranych krajów i niezmiernie wręcz obszary biedy? Ten współczesny fenomen wyjaśnić może wyłącznie nowa teoria – „teoria nierówności”. Nierówności, jakie – chociaż w nieporównanie mniejszym stopniu – narastają pomiędzy krajami i regionami, lecz przede wszystkim nierówności jakie narastają w ramach państw oraz ich społeczeństw. W ramach tego obszaru do zasadniczych należy zaliczyć wyjaśnienie przyczyn oraz mechanizmu powstawania nierówności.

Kryzysy jako przejaw nierówności rozwojowych

Podstawowym przejawem nierówności rozwojowych były dotychczas pojawiające się z różną częstotliwością kryzysy gospodarcze. Z reguły były i są one wyjaśniane przez teorie cykliczne, jako naturalne zjawisko rozwojowe, determinowane splotem zjawisk składających się na koniunkturę gospodarczą. Cykle koniunkturalne pojawiają się w gospodarce co pewien czas, od dziesiątek a nawet setek lat. Przykładowo, C.M. Reinhart, K.S. Rogoff [2008] analizują kryzysy finansowe, jakie miały miejsce na świecie od XIV w. do czasów współczesnych. Cykle koniunkturalne dzielimy na: cykle krótkie (cykle J. Kitchina), występujące średnio co 3-4 lata, cykle średnie C. Juglára występujące co 7-9/10 lat i S. Kuzneta – co 13-25 lat oraz cykle długie N. Kondratiewa – występujące zazwyczaj w okresach ponad 50-letnich [Korotayev, Tsirel,

2010]. Bez względu na długość trwania cyklu, wszystkie przechodzą przez określone fazy (etapy). Taka była logika rozwoju społecznego i ekonomicznego przez dziesięcio- i stulecia. Współcześnie jednak następstwo to zostało zachwiane, by nie stwierdzić, wręcz zanegowane. Mamy bowiem do czynienia z możliwym nawrotem fazy kryzysu, brakiem w długim okresie fazy ożywienia i rozkwitu, czy długim utrzymywaniem się fazy depresji, przybierającej postać recesji. A to oznacza, iż o ile w przeszłości mieliśmy do czynienia ze stosunkowo długimi okresami prosperity, przerywanymi relatywnie krótkimi okresami kryzysu, o tyle współcześnie są to coraz częściej długie i stale wydłużające się okresy recesji i załamania, przerywane stosunkowo krótkimi i często gwałtownymi okresami wzrostu. Rodzi to aktywne zjawiska zaburzenia procesów rozwoju oraz dodatkowe impulsy do kreowania centrów wzrostu, bogactwa i zastoju, dodatkowe zjawiska kreujące nierówności. Jakże zatem mogą być główne przyczyny procesów kreujących nierówności?

Przyczyny powstawania nierówności

Nierówności społeczne nie są rzeczą jasną „wynalazkiem” współczesności. Różnice w posiadaniu, a więc bogactwie, istniały praktycznie od zawsze. Było ich prawdopodobnie mniej we wspólnotach pierwotnych, lecz trudno mówić o równym podziale bogactwa (dóbr) także w odniesieniu do tamtej epoki. Raczej mieliśmy wówczas do czynienia z bardziej wyrównanym podziałem ubóstwa i niedostatku. Kolejną historycznie formacją – niewolnictwo – to już jednak okres wyraźnego podziału na bogatych i biednych, a nawet pozbawionych prawa do wolności. W kolejnych epokach procesy nierówności społecznych ewoluowały, lecz głównie wynikały z dostępu do bogactwa nagromadzonego przez wcześniejsze pokolenia danej osoby. Był to zatem

majątek będący dorobkiem rodzinnym. Być bogatym należało urodzić się we właściwej rodzinie.

W tym miejscu interesują nas źródła bogactwa i nierówności, jakie były i są następstwem procesów społecznych i gospodarczych, a nie prostego dziedziczenia. Nierówności zachodzą zarówno pomiędzy grupami ludzi, w ramach państwa, jak i między państwami oraz regionami świata. Historycznie, rozróżnienie to nie było pierwotnie aż tak istotne. Bogate państwo to i bogate jego elity (władcy, posiadacze ziemscy) i odwrotnie, bogate elity to bogate państwo. Nie ma natomiast wielkiego znaczenia rozważanie, czy biedniejszy był chłop w królestwie polskim, francuskim czy cesarstwie niemieckim. Znaczenie wyróżnienia nierówności na poziomie państwa i między państwami stało się istotne współcześnie, gdy obok tradycyjnych interesariuszy „rynku” bogactwa, tj. państwa oraz jednostki, pojawił się trzeci jakim jest firma. Firma, korporacja, instytucja wręcz wyrastająca ponad dotychczasowych interesariuszy, tj. państwo i jednostkę. Doprowadziło to do przewartościowania tradycyjnej relacji władza – państwo. Pojawił się trzeci ośrodek mający coraz większe znaczenie, kosztem i jednostki i państwa.

Według J.E. Stiglitz [2015], podstawową przyczyną nierówności na poziomie państwa jest ułomność systemu politycznego. Ułomność ta przenosi swoje destrukcyjne zachowania na system gospodarczy, co w wyniku podejmowanych przez państwo decyzji z założenia zaradczych, lecz często pobieżnych, chaotycznych i zwyczajnie niemądrych, dodatkowo pogłębia wcześniejsze nierówności. Tak powstaje swoista pętla ułomności błędów i destrukcji, prowadząca jednak systematycznie do pogłębiania nierówności w ramach danego państwa.

Jakże zatem pierwotne przyczyny nierówności, zarówno te kształtujące się na poziomie państw (między państwami/

regionami), a także w ramach poszczególnych państw – między grupami ludzi.

Ekspansja terytorialna

Jest dosyć oczywistym, że pierwotną przesłanką nierówności była ekspansja terytorialna. Ekspansja oparta na inwazji zbrojnej, w pierwszym okresie z reguły krótkookresowej, polegającej na zaborze wszystkiego co miało jakąkolwiek wartość (zniszczeniu czego nie udało się zabrać) i wycofaniu się do własnego kraju. Z czasem ekspansja terytorialna zaczęła przybierać formę okupacji zagarniętego terytorium oraz jego systematycznej eksploatacji ekonomicznej. Najlepszym przykładem takiej strategii były podboje imperium osmańskiego. Była to jednak strategia ryzykowna i nietrwała, chociaż, jak dowodzi powyższy przykład, mogła trwać nawet setkami lat. Ryzyko polegało na tym, że bogactwo zagarniane z podbitych terenów zniechęcało do budowy własnych, krajowych podstaw tegoż bogactwa, „usypiało” elity, a w sytuacji utraty zewnętrznego źródła pieniądza, prowadziło z reguły do upadku. Typowym przykładem jest właśnie los wspomnianego imperium osmańskiego. Jeszcze bardziej spektakularny jest przykład Hiszpanii, która po podbojach Nowego Świata (głównie Ameryka Płd.) dysponowała wręcz nieograniczonymi zasobami złota. W tej sytuacji nie musiano niczego wytwarzać, ponieważ Hiszpanie mogli wszystko kupić. Jednak gdy w połowie XVII w. dopływ srebra i złota gwałtownie załamał się, Hiszpania stanęła w obliczu bankructwa. Jak napisał D.S. Landes [2015], w efekcie *Hiszpania stała się (lub pozostała) uboga, ponieważ miała za dużo pieniędzy*.

Dostęp do rzadkich zasobów

Inną, bardziej zbliżoną do naszych czasów, przyczyną tworzenia bogactwa oraz tym samym nierówności jest dostęp do określonych, z reguły rzadkich zasobów. Są to zatem nierówności, które w dużym stopniu, jak pisze D.S. Landes [2015],

stwarza sama natura. Typowym przykładem są Stany Zjednoczone. Kształtujący się w XVIII w., a intensywnie rozwijający w XIX w. kraj, posiadał nieograniczone wręcz zasoby dwóch podstawowych wówczas czynników produkcji, tj. ziemi oraz stale napływającej z Europy taniej siły roboczej. Trzeci czynnik – kapitał, zaczynał dopiero kształtować zasoby bogactwa. USA dysponowały tym samym prawie darmowymi, a w istocie wyjątkowo tanimi zasobami ziemi i pracy. Tanimi w stosunku chociażby do Europy. I wkrótce stały się głównym producentem żywności na świecie.

Bogactwo i nierówności na poziomie państw kreuje także dostęp do surowców (nomem omen: bogactw naturalnych), co szczególnie spektakularnie można dostrzec na przykładzie krajów zasobnych w złoża ropy naftowej.

Postęp techniczny

W XX w., a szczególnie w drugiej jego połowie, pojawił się kolejny czynnik kształtujący światową strukturę bogactwa i biedy. Czynnikiem tym był i jest w dalszym ciągu postęp techniczny. To już nie szczęśliwy traf posiadania określonych zasobów naturalnych, lecz jakościowo nowy element na mapie nierówności. Nowy, albowiem pozwolił dołączyć do światowej elity bogactwa także tym, którzy nie dysponowali prawie żadnymi zasobami naturalnymi, czego przykładem jest Japonia.

Postęp techniczny jest zjawiskiem złożonym. Złożonym dlatego, że swoje efekty uwidacznia z określonym przesunięciem w czasie oraz wymaga stałego i systematycznego podtrzymywania jego sił twórczych. Nie można zrealizować spowolnienia postępu technicznego, jak w przypadku chociażby wydobycia ropy naftowej, by następnie dokonać przyspieszenia. By korzystać z jego osiągnięć należy stale inwestować oraz prowadzić rozległe prace badawcze. A na to stać niewiele. Dlatego postęp techniczny prowadzi nieuchronnie do powstawania ośrod-

ków bogactwa i biedy, czyli kreuje oraz utrwała nierówności. Może oczywiście je także eliminować, jednak warunkiem jest odpowiedni strumień nakładów inwestycyjnych.

Globalizacja

Ostatnim historycznie, który pojawił się w II połowie XX w., czynnikiem kreującym powstawanie nierówności, są procesy globalizacyjne. Beneficjentem tych zmian, zachodzących wyjątkowo intensywnie od mniej więcej przełomu trzeciej i czwartej ćwierci XX w., pozostaje wyłącznie wąska grupa osób, coraz częściej utożsamiana już nie tyle ze standardowym „1 procentem” społeczeństwa, lecz „1 promilem”. Powszechnie odczuwalne są szybko rosnące nierówności dochodowe i społeczne, które determinują następnie tempo wzrostu gospodarki, tempo inflacji, biedy oraz zadłużenia zagranicznego. Wszystkie te zjawiska zwrotnie oddziałują także na wzrost samych nierówności. W ten sposób, jako społeczeństwo światowe coraz głębiej wchodzimy w erę nierówności, chociaż dla części z nas warunki życia ulegają poprawie. Nierówności, które stale pogłębiają się, prowadzą do przyspieszonego w ramach danego społeczeństwa bogacenia się bogatych i coraz szybszego ubożenia nie tylko biednych, lecz także średnio uposażonych. Globalizacja przynosi zatem postępujące nierówności w ramach społeczeństw, chociaż jak píše R. Fücks [2016], skraca dystans między krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się. W istocie jednak nie między wszystkimi, lecz grupą wybranych krajów rozwijających się, tych które posiadają określone walory, jak zasoby naturalne lub/i ludzkie, korzystną lokalizację, przedsiębiorczych mieszkańców lub sprzyjające warunki do inwestowania, prowadzenia produkcji i/lub handlu. Zdecydowana większość krajów coraz bardziej natomiast „oddala się” już nie tylko od najwyższej rozwiniętych, lecz także tych będących na średnim poziomie rozwoju.

Wraz z upływem czasu zmienia się także rola i znaczenie poszczególnych interesariuszy „rynku” bogactwa. O ile w czasach dominacji ekspansji terytorialnej podstawową rolę odgrywała jednostka, czyli władca, w okresie dominacji dostępu do zasobów określonych dóbr było to państwo, o tyle współcześnie – w epoce globalizacji – wiodąca rola przypada firmom, w tym głównie transnarodowym korporacjom. One to bowiem wyznaczają główne kierunki współczesnej ekspansji cywilizacyjnej i one kreują podstawowe obszary bogactwa, a tym samym skalę nierówności. Szczególnie widoczne jest to właśnie w epoce globalizacji. W epoce, w której państwa zrezygnowały ze znacznego zakresu swoich uprawnień i władztwa właśnie na rzecz korporacji oraz wybranych grup zawodowych. Znaczące w procesie rezygnacji państwa na rzecz pozostałych interesariuszy – głównie firm – były zachowania takich przywódców światowych jak Ronald Reagan i Margaret Thatcher. Reagan [1981] w swoim expose wygłoszonym 20.01.1981 r. stwierdził wprost: *...rząd nie rozwiązuje naszych problemów. Rząd jest problemem*. Stąd był już tylko krok do oddania znacznej części władztwa państwowego właśnie korporacjom. Proces ewolucji społecznej ostatnich dekad postępował zatem od liberalizacji rynków do ich globalizacji.

Mechanizm nierówności w erze globalnej

Powyżej była mowa o podstawowych przesłankach tworzenia się nierówności na przestrzeni wieków. W tym miejscu spróbujemy odpowiedzieć, jak przebiega współcześnie mechanizm powstawania tych nierówności, zarówno nierówności pomiędzy państwami jak i w ramach państw, pomiędzy grupami społecznymi i zawodowymi.

Kluczowe znaczenie w tym mechanizmie powstawania nierówności pomiędzy państwami – na płaszczyźnie globalnej

– należy przypisać liberalizacji wymiany towarowej w układzie międzynarodowym (lecz także liberalizacji wymiany w zakresie finansów czy inwestycji) oraz redukcji kosztów transportu i komunikacji, jakie miały miejsce po 1950 r. Było to podwójne ułatwienie dla wymiany towarowej. Po pierwsze, usunięto znaczną liczbę ograniczeń tak taryfowych jak i pozataryfowych, po drugie, „rewolucja komunikacyjna” uczyniła transport nawet na znaczne odległości działaniem opłacalnym. Doprowadziło to do gwałtownego wzrostu wymiany towarowej. Z poziomu 84 mld USD w 1953 r. do 1838 mld USD w 1983 i 18 784 mld USD w 2013. Prawdziwa rewolucja dokonała się także w zakresie redukcji kosztów transportu i komunikacji [Kowalczyk, 2015]. Przyspieszeniu uległy procesy globalizacyjne w wymiarze towarowym, finansowym, inwestycyjnym itp. Korzyści wynikające z tych procesów, jak wiadomo nie rozkładają się równomiernie. Wręcz prowadzą do zwiększonych zysków jednych kosztem innych. Jak wykazuje doświadczenie, z reguły kosztem słabszych ekonomicznie, czyli pracowników, małych firm, krajów rozwijających się. Do wygranych należą głównie korporacje międzynarodowe i kadra menedżerska wyższego szczebla. Prowadzi to bezpośrednio do powstawania nowych nierówności oraz pogłębiania istniejących. Ostatnie lata do tego splotu procesów wniosły nowe, do jakich należy zaliczyć tzw. porozumienia handlowe oraz inwestycyjne. Z założenia mają one prowadzić wprost do dalszej liberalizacji wymiany towarowej oraz inwestycyjnej, czyli w istocie do tych samych zjawisk, z jakimi mamy do czynienia od lat 70. i 80. XX w. Inny jest jednak status polityczny, a głównie prawny takich porozumień. Nie są to już bowiem decyzje poszczególnych państw czy grup państw związane ze sferą regulacyjną gospodarek narodowych. Porozumienia handlowe stały się formą umów międzynarodowych o dale-

ko większych konsekwencjach dla wszystkich, bez względu na zamiar uczestnictwa w wymianie międzynarodowej. Tak więc, możliwe konsekwencje są tu głębsze i silniej oddziałujące na procesy ekonomiczne, w tym możliwy podział korzyści i strat. Wiele wskazuje, że porozumienia handlowe będą w przyszłości istotną platformą pogłębiania nierówności pomiędzy poszczególnymi krajami i regionami.

Drugi wymiar nierówności dotyczy tych, jakie powstają w ramach poszczególnych państw. Są one – jak już pisałem – konsekwencją ułomności systemów politycznych [Stiglitz, 2015], a właściwie ich niewydolności w zakresie prawidłowego kształtowania zjawisk i procesów gospodarczych i społecznych. Do szczególnie groźnych zjawisk prowadzących wprost to wzrostu nierówności w ramach poszczególnych krajów należy zaliczyć:

- „miękką” politykę państwa w stosunku do korporacji (liberalne/słabe prawo – prawo upadłościowe, prawo konkurencji, subwencje i świadczenia budżetowe na rzecz korporacji, brak regulacji ponadgranicznych przepływów kapitału, brak aktywnej polityki ochrony rynku pracy – ochrony praw pracowniczych),
- politykę państwa preferującą interesy wyłącznie wybranych grup społecznych i zawodowych kosztem reszty społeczeństwa (nisko progresywny system podatkowy, prawo spadkowe wspierające powstawanie fortun rodzinnych).

Procesy te prowadzą wprost do rozwarstwienia społeczeństwa na coraz mniej liczne, uprzywilejowane grupy społeczne i zawodowe, z reguły wyższej kadry menedżerskiej oraz właścicieli kapitału i pozostałej, coraz bardziej zubożałej części społeczeństwa. W ten sposób globalizacja prowadzi do powstania coraz większego zróżnicowania i nierówności ekonomicznych. Do „wygranych” zaliczają się coraz mniej liczne wybrane kraje, częściej regio-

ny krajów i wybrane grupy społeczne i zawodowe. Do coraz bardziej „przegranych” wszyscy pozostali. Dodatkowo, nierówności pomiędzy tymi dwoma „grupami” ulegają systematycznemu powiększaniu. Świat staje się asymetryczny, w czym jest znacząca zasługa formy globalizacji, przez J.E. Stiglitz [2015] nazywanej właśnie globalizacją asymetryczną.

Konkluzje

Jaki jest zatem status epoki nierówności? Jeżeli to konsekwencja kolejnego cyklu rozwojowego, to należy podjąć odpowiednie działania prowadzące do zwiększenia stabilizacji globalnej i minimalizacji istniejących nierówności. Przy takim podejściu potrzebne są przede wszystkim działania na szczeblu globalnym. Działania eliminujące skutki procesów globalizacyjnych. Jeżeli jednak współczesna era doprowadzi do załamania rozwoju otwartego, ciągłego, to świat i człowieka nieuchronnie czeka destrukcja, permanentne turbulencje, mogące prowadzić do jeszcze poważniejszych konsekwencji, w tym do zagłady świata jaki znamy.

Wzrost wykładniczy, a nawet stale dodatnie tempo wzrostu nie są możliwe. Z kolei koniec tendencji wzrostowych w gospodarce światowej jest trudny do zaakceptowania. Co pozostaje w tej sytuacji? Logiczne wydają się jedynie działania zmierzające do redukcji powstałych i wciąż narastających nierówności. Działania, które doprowadziłyby do sytuacji akceptowalnej przez wszystkie siły oraz wszystkich interesariuszy rynkowych, a więc producentów, konsumentów, właścicieli, akcjonariuszy, szeregowych pracowników i zwykłych ludzi. Jak to osiągnąć – to już zupełnie inny problem.

Można skorzystać z wielu istniejących już dzisiaj rad i pomysłów. Jednym z nich jest propozycja J.E. Stiglitz, zawarta w jego pracy na temat nierówności w USA, lecz powstaje wątpliwość, czy działania tam zaproponowane są adekwatne do

problemów, jakie ma wiele krajów i regionów świata. A w istocie, czy są one realne do przeprowadzenia. Stiglitz [2015] proponuje bowiem, między innymi, ukrócenie nadużyć „na górze”, okiełznanie sektora finansowego, skuteczne egzekwowanie prawa, ograniczenie władzy kadry kierowniczej korporacji, likwidację świadczeń oraz ukrytych subwencji dla korporacji, bardziej progresywny podatek czy wreszcie wprowadzenie polityki fiskalnej zorientowanej na pełne zatrudnienie oraz przywrócenie sprawiedliwego wzrostu. Już nawet ten pobieżny przegląd ukazuje ogrom trudności, by nie powiedzieć zupełną niemożliwość realizacji tych w sumie bardzo zasadnych i potrzebnych postulatów. Tyle że na ich przeprowadzenie muszą zgodzić się przede wszystkim ci, którzy będą ponosić największe koszty takich zmian, tj. korporacje i politycy. Czy będą tak dalekowzroczni, by dostrzec całkiem realną katastrofę w przypadku zaniechania takich zmian? Czy zatem możliwe i realne jest życie po erze nierówności w epoce, jak określa to Stiglitz – zrównoważonej globalizacji?

Podstawowym problemem tu rozważanym jest teoretyczna koncepcja przyszłego rozwoju. Rozwoju w epoce „post-globalistycznej”, której obecne teorie i propozycje nie obejmują lub są bezradne wobec istniejących problemów. Nie sposób natomiast „eksperymentować” na szczeblu globalnym, by następnie podjąć próbę uogólnienia zebranych doświadczeń. Możliwym kierunkiem, dającym szansę poprawnego wyjaśnienia tego co nas czeka, jest podejście integrujące doświadczenia oraz propozycje – jak sugeruje G. Rist [2015] – w ramach rozszerzonej dyscypliny skupiającej całość zjawisk społecznych, ekologicznych i biologicznych we wzajemnych interakcjach. Pozwoli to pogodzić problemy oraz oczekiwania wynikające ze różnicowanego układu wielu płaszczyzn składających się na po-

jęcie współczesnej cywilizacji. By podolać współczesnym wyzwaniom niezbędne jest zatem by – jak stwierdza G.W. Kołodko [2013] – ekonomia była interdyscyplinarna, czy też winna zakładać interdyscyplinarne podejście do procesów gospodarczych. Podejście, które pozwoli przełamać tak niekorzystne zjawiska współczesności jak wciąż istniejące obszary biedy i głodu, nierównomierny dostęp do osiągnięć

rozwoju społeczno-gospodarczego, drażnienie korporacji czy słabnięcie państw narodowych, czyli to wszystko co prowadzi do pogłębiania nierówności wpiętych gospodarczych, następnie społecznych, politycznych, wreszcie cywilizacyjnych. Niezbędne staje się teoretyczne opisanie i wyjaśnienie mechanizmu oraz konsekwencji epoki nierówności – jakaś teoria nierówności.

Bibliografia:

1. Bell D. [1975], *Nadejście społeczeństwa postindustrialnego. Próba prognozowania społecznego*, Warszawa, Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu.
2. Ferguson N. [2016], *Robin Hood świata nie zbawi*, wywiad „Gazety Wyborczej”, 30 kwietnia, 1 maja.
3. Fücks R. [2016], *Zielona rewolucja*, Warszawa, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
4. IMF [2010], *Globalization and Inequality. World Economic Outlook*, IMF, Washington, DC.
5. Kołodko G.W. [2013], *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Warszawa, Prószyński i S-ka.
6. Koneczny F. [1962], *On the Plurality of Civilisations, Polonica Publications, Polonica Series, No 2*, London.
7. Korotayev A.V., Tsirel S.V. [2010], *A Spectral Analysis of World GDP Dynamics: Kondratieff Waves, Kuznets Swings, Juglar and Kitchin Cycles in Global Economic Development and the 2008-2009 Economic Crisis*, „Structure and Dynamics: eJournal of Anthropological and Related Sciences”, Vol. 4, Issue 1.
8. Kowalczyk S. [2015], *Wzrost turbulencji na rynku globalnym a bezpieczeństwo i jakość żywności*, w: *Przeciwdziałanie turbulencjom w gospodarce*, R. Sobiecki (red.), Warszawa, Oficyna Wydawnicza SGH.
9. Kwaśniewski J. [2014], *Naukowe partactwo*, „Profilaktyka społeczna i resocjalizacja”, t. 23.
10. Landes D.S. [2015], *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci a inni tak ubodzy*, Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie, Muza SA.
11. Maddison A. [1995], *Monitoring the world economy*, OECD, Appendix G Regional and World Totals, 1820-1992, Paris, <http://www.ggdc.net>.
12. Marks K. [1951], *Kapitał – Krytyka ekonomii politycznej Tom pierwszy – Księga I, Proces wytwarzania kapitału*, Warszawa, Książka i Wiedza.
13. Piketty T. [2015], *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
14. Reagan R. [1981], *Inaugural Address*, January 20, 1981.
15. Reinhart C.M., Rogoff K.S. [2008], *This Time is Different: A Panoramic View of Eight Centuries of Financial Crises*, National Bureau of Economic Research, Working Paper 13882, Cambridge, MA 02138, March.
16. Rist G. [2015], *Urojenia ekonomii*, Biblioteka alternatyw ekonomicznych „Le Monde diplomatique” i „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”, Warszawa, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
17. Rostow W.W. [1959], *The Stages of Economic Growth*, “The Economic History Review”, New Series, Vol. 12, No. 1 (1959). <http://vi.uh.edu/pages/buzzmat/WWR.pdf>.
18. Sorokin P. [1957], *Social and Cultural Dynamics, A Study of Change in Major Systems of Art, Truth, Ethics, Law, and Social Relationships*, New Brunswick and London, Boston, Porter Sargent Publisher, Fourth printing, 2010, Transaction Publisher.
19. Spencer H. [1898], *The Principles of Sociology*, Vol. 1, New York, D. Appleton and Company.
20. Stiglitz J.E. [2015], *Cena nierówności. W jaki sposób podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
21. The New Science of Giambattista Vico [1984], translated by T.G. Bergin and M.H. Fisch, Ithaca and London, Cornell University Press.
22. Toynbee A.J. [1987], *A Study of History*, Abridgement of Volumes 1-6 D by C. Somervell, Oxford, Oxford University Press.
23. Uebersax J.S. [2014], *Pitirim Sorokin – Sensate, Ideational, and Idealistic Cultures*, <http://www.johnuebersax.com/pdf/SorokinCulturalOrientations.pdf>.